Nr. 1. Radom, sobota 4 Stycznia 1919 r. Cena numeru 50 hal.

KRONIKA WYBORCZA

Wydawnictwo Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Od Redakcji.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie pisma, poświęconego specjalnie sprawom wyborczym. Ponieważ Sejm Ustawodawczy ma założyć fundamenty polskiej państwowości, uważamy za rzecz pierwszorzędnej wagi, by wybory do niego były potraktowane z całą świadomością i odpowiedzialnością przez najszersze warstwy ludności.

Dążyć będziemy, by pismo nasze zarowno cieszyło się zainteresowaniem wśród ludzi, stojących na wyższym poziomie umysłowym, jak i wśród tych, dla których skarbnice wiedzy były dotychczas zamknięte. Lecz same chęci nasze nie wystarczą; w tym trudnym dla prasy prowincjonalnej okresie bytu niezbędną jest czynna pomoc czytelników. Im większego od nich doznamy poparcia, tym lepiej spełnimy nasze zadanie.

Pod względem ideowym—stoimy na gruncie programu Stronnictwa Niezawisłości Narodowej.

Pismo nasze wychodzić będzie 2 razy na tydzień (w środy i soboty), w miarę potrzeby i środków wydawać je będziemy częściej.

Redakcja „Kroniki Wyborczej".

Sprawdzajcie listy wyborcze!

Jutro, 5 stycznia upływa termin sprawdzania list wyborczych oraz wnoszenia zażaleń w tym względzie.

Obowiązkiem każdego wyborcy winno być upewnienie się, czy jego nazwisko zostało na listę wniesione.

Zwracać się należy do miejscowych Komisji wyborczych od g. 8 r. do 12 i od g. 2 do 6 wieczorem.

Zadanie inteligencji w Sejmie Ustawodawczym.

Należy przypuszczać, że Sejm Ustawodawczy będzie dość wiernym odbiciem i stanu umysłów i tych sił jakie obecnie zaistniały na widowni politycznej naszej Ojczyzny.

Jest więc przedewszystkiem silne poruszenie wśród warstw włościańskich, wywołane poczęści wydarzeniami ubiegłych czterech lat wojny, poczęści pociągnięciem do głosowania ogromnej ilości wyborców w sferach i kątach, gdzie myśl polityczna nigdy jeszcze nie docierała. Organizacje polityczne włościaństwa, nie wyłączając Polskiego Stronnictwa Ludowego, które bądź co bądź jest z nich najsilniejsze i najruchliwsze—ogarnia zaledwie małą część polskich kmieci. Reszta leży od wieków, nieledwie od króla Piasta nietknięta i czeka jak żyzna wdzięczna nowina na swój pług i ziarno zasiewu.

Tym pierwszym oraczem staną się bezwarunkowo pierwsze wybory do własnego Sejmu, Sejmu mającego kłaść podwaliny Nowej Polsce. Chłop uświadomiony doskonale rozumie ważność dokonywującej się politycznej roboty i skwapliwie śpieszy wziąć w niej udział; chłop nieuświadomiony i niezorganizowany pójdzie jego śladem. Staną więc wielkie rzesze włościańskie do wyborów bezwarunkowo licznie i przeprowadzą swych przedstawicieli w

w wielkiej ilości. A że mają zaufanie przeważnie do „swojaków“, że albo wcale albo bardzo mało znają działaczy politycznych po za granicami swej parafji lub powiatu, należy przypuszczać, że duża ilość posłów włościańskich będzie miała słabe doświadczenie i słabą wiedzę polityczną. Może być doskonałym obrońcą interesów włościańskich, czuwać pilnie nad prawodawstwem tyczącem się interesów włościaństwa, ale wątpliwa rzecz, czy będzie miało dość znajomości technicznej dla zredagowania i przeprowadzenia praw tyczących się całokształtu państwa, a więc pośrednio odbijających się na dobrobycie całego narodu, jego zewnętrznym i wewnętrznym bezpieczeństwie, polityce przemysłowej i celnej

Te rzeczy wymagają specjalnych studji, specjalnego wykształcenia i doświadczenia, których najzdolniejszy, najmędrszy włościanin niema i które dopiero może zdobyć.

To samo można powiedzieć o robotnikach—drugim najliczniejszym skrzydle naszego Sejmu Ustawodawczego. Wprawdzie robotnicy mają więcej wyrobienia politycznego, starsze organizacje, większy procent inteligencji zawodowej w szeregach tych organizacji i dla tego mogą wysłać o wiele większą ilość przygotowanych do pracy politycznej przedstawicieli, przedstawicieli, którzy już w samorządach miejskich, w organizacjach zawodowych nauczyli się pracować w rozmaitych komisjach, już znają bieg prac prawodawczych, budżetowych, rozumieją rację stanu dalekich wpływów zagranicznych, znaczenie rynków handlowych oraz finansowych operacji — lecz ilość tak przygotowanych robotników w porównaniu z ilością mandatów, którą ma zdobyć klasa robotnicza jest stosunkowo nieznaczna. Będą więc zarówno chłopi jak i robotnicy musieli uciec się do pomocy inteligencji pracującej związanej z powodzeniem i rozwojem demokracji polskiej interesami duchowemi i materjalnemi.

Im bogatszym, szczęśliwszym, oświeceńszym będzie chłop i robotnik polski, tym bardziej potrzebne mu będą usługi prawnika, inżyniera, technika, lekarza, artysty i literata polskiego, tym szerszym będzie rynek zbytu na wytwory umysłowości polskiej, tym większy będzie na nie popyt...

Im bogatszy, szczęśliwszy, uświadomiony narodowo będzie chłop i robotnik polski, tym bogatszy, szczęśliwszy i zadowolony w swych narodowych uczuciach będzie inteligent polski, pracujący dla tego ludu, dla kultury ojczystej, dla potęgi i szczęścia narodu. I dla tego pożądaną jest rzeczą, aby w tej ważnej i decydującej chwili historycznej obok chłopa i robotnika w Sejmie Ustawodawczym stanął jaknajliczniej inteligent polski, inteligent niezawisły, demokratyczny, związany z warstwami pracującemi wspólnym interesem i wspólnym umiłowaniem. Tam swą radą, swym doświadczeniem, swą wiedzą, on spieszyć powinien z pomocą wielkim rzeszom ludu pracującego, wznoszącego podwaliny Nowej Sprawiedliwej, Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej...

Oby powstała i trwała po kres przeznaczenia!

Wacław Sieroszewski.

Radom, 29/XII 1918 r.

Polka wobec wyborów do Sejmu.

Zaczynają ziszczać się marzenia i hasła, uważane jeszcze przed kilku laty za fantazję lub szaleństwo. Podobnie, jak w wielu innych dziedzinach życia, tak i w prawodawstwie długotrwałe zapasy wojenne wywołały konieczność przeprowadzenia gruntownej rewizji wszystkich dotychczasowych zasad. I oto kobieta stała się naprawdę obywatelką, uzyskała pełnię praw politycznych, bowiem podczas całej wojny czynnie stwierdziła, iż do wielkich zadań politycznych dorosła. Nie wystarcza jednak sam fakt ogłoszenia politycznych praw kobiet, należy je szeroko zastosować w całem prawodawstwie i zagwarantować w podstawach Konstytucji. Stąd wypływa konieczność zastanowienia się nad tem, jakie stanowisko zająć winna kobieta polska wobec wyborów i komu winna przypaść w udziale zaszczytna i odpowiedzialna rola reprezentowana w Sejmie Ustawodawczym politycznych i społecznych interesów kobiet.

Nadszedł czas, gdy nieocenione skarby intuicji i uczucia, w które kobieta tak bogato przez naturę wyposażona, będą miały swój wpływ bezpośredni na bieg wydarzeń historji i mogą poważnie zaważyć na szali wypadków przyszłości.

Lecz prawa, z których polka zaczyna korzystać, nakładają na nią poważne obowiązki. Niema wątpliwości, iż uświadomione jednostki zdają sobie sprawę z tego, jak poważny wpływ na rezultat obecnych wyborów mogłyby wywrzeć głosy kilku miljonów kobiet, jednak całe rzesze kobiet mało interesują się kwestją wyborów i nie zdają sobie sprawy z ważności praw uzyskanych. Obowiązkiem tedy polek uświadomionych politycznie jest budzić świadomość tych rzesz i pociągnąć je w imię haseł prawdziwej demokracji do urny wyborczej

Dotychczasowy ustrój państwowy i system wychowania wcale nie sprzyjały wyrobieniu się politycznemu kobiet, wynikiem tego jest, iż na listach kandydatów na posłów do Sejmu znajdziemy stosunkowo niewielką ilość nazwisk kobiecych. To nie powinno jednak zrażać nikogo, gdyż jest bardzo niewiele kobiet, któreby mogły podjąć się reprezentacji w Sejmie i należycie z niej wywiązać się. Niech tedy w Sejmie polskim, do którego po raz pierwszy wejdą kobiety, znajdą się tylko jednostki, które całkowicie potrafią wywiązać się z przyjętych zobowiązań.

Czynny udział w akcji wyborczej będzie dla kobiet najlepszą szkołą polityczną, da im bowiem niezbędne wyrobienie i przygotuje grunt do wyborów następnych, w wyniku których bezwątpienia ujawnią się już należycie nowe i cenne siły twórcze kobiet.

Mordercza czteroletnia wojna, przelewając całe morze krwi wyzwoliła lud pracujący i kobiety. Ta współczesność nie jest prostym przypadkiem, lecz wynikiem praw socjalogicznych, które nie pozwalają na dalszą tyranję, wyzysk i upośledzenie kogokolwiek i głoszą powszechną demokratyzację. Historja więc połączyła ze sobą ściśle interesy całego ludu pracującego z interesami kobiet; pod groźbą nieobliczalnych następstw tej solidarności rozbijać nie wolno.

Konsekwentnie więc kobieta winna stanąć, tam gdzie myśli się i pracuje w imię dobra i szczęścia wszystkich pracujących; tam, gdzie nie wyznaje się egoistycznej zasady, iż osiągnięcie maximum szczęścia może być jedynie udziałem nielicznych wybranych, lecz dąży się do tego, by mogło stać się udziałem wszystkich.

Jest rzeczą pewną, iż Stronnictwa konserwatywne, aczkolwiek przywdziewają obecnie obłudną maskę demokratyzmu, a idąc pod hasłami ogólno-narodowemi, bliżej ich nie określają, nie poprą w przyszłym Sejmie sprawy równouprawnienia kobiet. Wiemy już z doświadczenia na co zdobyć się mogą te sfery, wystarczy przypomnieć sobie projekt ordynacji wyborczej, opracowanej przez Radę Stanu, w której kobieta postawiona była w rzędzie nieletnich i zbrodniarzy pozbawionych praw obywatelskich.

Również przedstawiciele Kościoła katolickiego, którzy dzięki swemu stanowisku, mają możność bezpośredniego oddziaływania na wrażliwą umysłowość i uczucia kobiet, nie są tymi szczerymi demokratami, którzyby w przyszłym Sejmie Ustawodawczym poparli prawa kobiet, bowiem Kościół katolicki uważa kobietę za istotę niższego rzędu i wiele jeszcze czasu upłynie nim prawodawstwo kościelne zrówna prawa obu płci.

Tylko więc szczerze demokratyczne stronnictwa ludu pracującego oraz obóz inteligencji radykalnej, zgodnie z wyznawanemi za-

Pożegnanie Kruppa z „Grubą Bertą”.

Krupp, król stali, miljarder niemiecki, który swe mienie podwoił w czasie wojny, fabrykując dziesiątki tysięcy dział, samojazdów pancernych, karabinów maszynowych, ów krwawy Krupp, przyjaciel Wilhelma—zapłakał. Miało się dokonać to, w co nigdy nie wierzył. Dnia następnego wojska francuskie miały zająć Essen.

Tutaj pół wieku z górą Hohenzollernowie, Koburgi, Witelsbachy wykonywali stalowe kajdany, które miały swym uściskiem objąć i powalić narody Europy. Tutaj to myśli krwiożercze Moltkiego, Tirpitza, Hindenburga, Ludendorffa wcielały się w narzędzia, któremi dzień w dzień zabijano w ciągu lat czterech tysiące ludzi.

Essen — rozmyślał posępnie Krupp, to rdzeń Prus, dusza ojczyzny pruskiej, jej siedlisko i ołtarz.

Stary, z dziada pradziada fabrykant narzędzi śmierci, znany we Włoszech rozpustnik, jeden z tych, co zaważyli na szali dziejów, prąc do wojny, bowiem mieli z niej ciągnąć zyski większe, niż kiedykolwiek, ponurą myślą szukał ocalenia. Jeszcze nie wierzył. Że Niemcy zdruzgotane—temu już nie mógł nie wierzyć; że „lśniąca zbroja niemiecka“, jak się swego czasu wyraził Wilhelm, rozleciała się na kawałki—i tego nie mógł nie przyznać; ale żeby Francuzi mieli zająć Essen — tę świątynię narodową, tę Walhallę niemiecką?! Czyż pozwolą na to duchy opiekuńcze Prus wielki szatan Europy i truciciel Fryderyk oraz duch Bismarcka?

I po raz pierwszy zbluzgany krwią fabrykant, podniósłszy dłonie do Boga, „który pomaga mocnym bataljonom“, jak mawiał stary Fryc, do tego Boga, na którego stale powoływał się Wilhem,—westchnął:

— Boże, ocal Essen!

Ale i to westchnienie nie przyniosło ulgi Kruppowi. Duszno mu było w gabinecie, w tym gabinecie, gdzie jeszcze niedawno schodzili się przy szklance piwa zbrodniarze Europy: Wilhelm, Tirpitz, Ludendorff, teraz opustoszałym i okropnym.

Więc wyszedł obejrzeć swe państwo żelazne. Kiedy mijał olbrzymie hale z żelaza i betonu, gdzie dwa miesiące temu jeszcze rozlegały się łoskoty młotów i huczenie pieców, gdzie teraz przebywała martwa cisza, ujrzał na dziedzińcu jego najdroższą, umiłowaną najczulej—grubą Bertę.

Potworne cielsko kochanki piętrzyło się na wysokości pięciu metrów, a jej paszcza żelazna, ogromna, rozwarta, chciała, zda się, połknąć świat cały.

Krupp w przystępie szału, padł na kolana i zapłakał:

— O, Berto, gruba Berto! O ty, najpiękniejsza z kobiet niemieckich, ty, o której duch niemiecki marzył przez wiek, która stałaś się obrazem Germanji—o Berto, gruba Berto! O mein Gott, deutscher Gott! Kapłanko naszej pruskiej ojczyzny—o krwawa! Czy mało daliśmy ci żywych ofiar ludzkich. Nie możesz się uskarżać na brak pobożności naszej. Dawaliśmy ci na pożarcie setki tysięcy Francuzów, Anglików, Amerykanów, Hindusów, Murzynów, Moskali, Polaków. Żaden z bogów całej starożytności nie wypił takiego oceanu łez, cierpień i krwi ludzkiej, jak ty, córo marzeń Hohenzollernów, którą mnie danem było ubrać w spiż i stal.

I gruba Berta nie okazała się obojętną na głos swego wielbiciela. Z jej paszczy stalowej wysunął głowę Fritz Rache, młody robotnik, który w lufie armatniej urządził sobie legowisko nocne, i rzekł:

— He! he! stary zbóju! Nie napróżno modlisz się do swej kochanki. Wysłuchała cię. Jutro tu przyjdą Francuzi i powieszą cię może na tej lufie. Będzie to ostatnia ofiara, złożona na ołtarzu twej bogini. Odejdź w spokoju, Kruppie. Potem wezmą te spiże i przeleją na przedmioty pożytku i wygody. Będziesz wysłuchany stary zbóju, i nikt ani w Niemczech, ani w Europie, ani na całej ziemskiej kuli nie zapłacze po tobie.

Zysław.

9-go Stycznia upływa termin zgłaszania list kandydatów.

sadami i programami, będą mogły i chciały zupełnie szczerze przeprowadzić te reformy, które na zawsze zagwarantują kobiecie jej faktyczne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia. W ich ręce kobieta może złożyć z całą ufnością swe żądania, w przekonaniu, iż będzie mieć godnych rzeczników swej sprawy. *Tad. J.*

Praca, chleb i mieszkanie.

Hasło: „pracy i chleba“ coraz częściej się rozlega, a istniejący układ rzeczy politycznych nie budzi nadziei, by warsztat produkcji narodowej uruchomionym był rychło, w rozmiarze zaspakajającym podaż rąk roboczych. Pilnem wydaje się przeto wyszukanie i zastosowanie środków zaradczych, mogących chociaż w części zapobiedz niepożądanym zakłóceniom wewnętrznym.

Jednym z takich środków wydaje mi się odpowiednim, a mianowicie budowa domów po miastach i miasteczkach, domów mieszkalnych, spłacalnych czynszem miesięcznym.

Brak mieszkań i połączona z tem niebywała ich drożyzna przemawia za tem. Niedomaganie to bowiem poważnie odbija się i na innych dziedzinach życia gospodarczego, a wybudowanie takich domów złagodziłoby te ujemne objawy w sposób przynoszący realną korzyść ludności i państwu.

Przez budowę takich domów osiągnąć możemy:

1) zniżkę czynszów za lokal,

2) tysiące robotników znajdzie zatrudnienie,

3) przemysł budowlany pobudzi się do działania,

4) setki (na razie) rodzin znajdzie się w posiadaniu prawdziwie własnego „kąta“,

przyczem Rzeczpospolita wykładając na to przedsięwzięcie kapitał, wykładałaby go tylko czasowo i zwrot jego ma zabezpieczonym w wybudowanych nieruchomościach, które powinny być przez nabywców spłacone w ciągu z góry określonego czasu.

Prawo do nabycia takich domów mieliby wyłącznie urzędnicy wszelkich kategorji i robotnicy.

Rzeczą powołanych ku temu czynników byłoby sprawę tę przygotować już dziś tak, by z wczesną wiosną roboty budowlane rozpoczęły się w ciągu 3-4 miesięcy stanęły przynajmniej gotowe do użytku domy dwuizbowe.

Dochodzą wieści, że rząd projektuje wydatkowanie poważnych sum na budowę dróg i tym sposobem zamierza dać zajęcia robotnikom bez pracy. Uważałoby należało, że sprawa budowy dróg dzisiaj, w warunkach nienormalnych, nie jest na czasie i lepiej byłoby przeznaczone na ten cel fundusze użyć na roboty przynoszące bezpośrednią namacalną i już dziś walną korzyść narodowi.

Stanisław Kolecki.

Paderewski w Warszawie.

W środę wieczorem przybył do Warszawy Paderewski, witany z entuzjazmem na dworcu wiedeńskim przez przedstawicieli władz wojskowych, Radę Miejską, prasę i organizacje społeczne.

Na powitanie znakomitego gościa, występującego oficjalnie w charakterze przedstawiciela misji koalicyjnej, przybrano dworzec w sztandary koalicyjne i ubrano go zielenią.

Paderewskiemu towarzyszyli: pułk. Wade, attachè wojskowy delegacji angielskiej w Kopenhadze, major Iwanowski, attaché wojsk polskich, walczących po stronie koalicji i p. Sylwin Strakacz, delegat polskiego min. spraw zagranicznych w Kopenhadze.

Po przemówieniach powitalnych Paderewski wygłosił mowę, w której uwydatnił się głęboki patrjotyzm i demokratyzm Mistrza.

Tu zawód spotkał endecję, która spodziewała się, iż Paderewski wystąpi przeciw obecnemu Rządowi. Przemówienie swe nie tylko wielki pianista, lecz jednocześnie świetny mówca, zakończył słowami:

Ojczyzny naszej nie odbuduje żadne stronnictwo oddzielnie, lecz odbudują ją wszyscy, a główną podstawą to chłop i robotnik, oraz inteligencja, o ile pójdzie razem z ludem pracującym.

Niech żyje Polska Wolna, Zjednoczona cała z dostępem do morza, z Gdańskiem.

Poczem wielotysięczny tłum odprowadził Paderewskiego do hotelu Bristol.

Równie entuzjastycznie Paderewski był podejmowany podczas całej swej drogi z Poznania.

W Kaliszu, gdzie zatrzymał się parę godzin obejrzał ruiny miasta, zburzonego przez barbarzyńskie wojska niemieckie.

Na stacjach kolejowych, gdzie pociąg zatrzymywał się, miejscowa ludność manifestowała na cześć Paderewskiego.

Pobór do wojska.

Wydział informacyjno-prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje:

DEKRET

Bezpieczeństwo wewnątrz kraju i sytuacja polityczna na zewnątrz Państwa wymagają oparcia się na jednolitej i silnej armji.

Zarządzam przeto obowiązkowy pobór regularny czterech roczników na obszarze Generalnego Okręgu krakowskiego z wyłączeniem Okręgu Wojskowego 22 „Będzin“, to jest roczników 1896, 1897, 1898 i 1899, który winien być przeprowadzony na zasadzie „Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej“ z dnia 27-go października r. b. przy możliwem uwzględnianiu dotychczas obowiązujących w Galicji ustaw wojskowych i w myśl Instrukcji dla władz poborowych, zatwierdzonej przez Ministerjum spraw wojskowych. Służba czynna nowopowołanych powyższych czynników będzie w drodze wyjątku obejmowała okres czterech miesięcy.

Po tym okresie zostaną te cztery roczniki zastąpione rekrutem pobranym na obszarze dawnego Królestwa Polskiego i zwolnione całkowicie od dalszego pełnienia służby wojskowej w wojsku stałem.

Obywatel zatem Galicji i Śląska, choć długoletnią wojną znękany, musi stanąć w szeregi armji, dając tym samym dowód wysoko postawionego poczucia patrjotyzmu i ofiarności.

Równocześnie zarządzam zdemobilizowanie na obszarze Generalnego Okręgu krakowskiego z wyłączeniem Okręgu Wojskowego 22 „Będzin“ obecnie jeszcze służących czternastu roczników, to jest urodzonych w latach 1883 do 1895, jako też i rocznika 1900, które ma nastąpić natychmiast po wcieleniu do szeregów wspomnianych czterech roczników.

Wykonanie powyższego dekretu porucza się Ministerjum spraw wojskowych.

Naczelnik Państwa

J. Piłsudski w. r.

Za zgodność

Wroczyński w. r.

Pułkownik, Kier. Min. Spraw Wojsk.

Departament Mobilizacyjno - Organizacyjny Min. Spraw. Wojsk. poczynił już odpowiednie zarządzenia celem uruchomienia odpowiedniego aparatu poborowego dla rozpoczęcia poboru w dniu 10 stycznia 1919 r.

* * *

Naczelnik Państwa wydał dekret, ogłaszający mobilizację wojsk kolejowych w służbie na polskich kolejach wojskowych.

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

O bezstronność przy wyborach.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało następujący dekret do komisarzy ludowych. Wobec zbliżenia się terminu wyborów do Sejmu ustawodawczego zwracam z całym naciskiem uwagę komisarzy powiatowych, burmistrzów i naczelników gmin, że organy państwowe samorządne nie mogą pod żadnym pozorem wywierać presji na wyborców na rzecz jakiejkolwiek listy kandydatów. Urzędnicy winni przekroczenia nadużycia władzy zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wybory odbywać się mają w warunkach zupełnej wolności obywatelskiej, aby istotna wola narodu mogła znaleźć swój wyraz bez najmniejszego skrępowania. Komisarze powiatowi, burmistrze i naczelnicy gmin obowiązani są do udzielania wszelkiej pomocy komisarzom wyborczym, oraz głównym komisjom wyborczym w ich trudnej pracy. Przypominam również, że udział czynny organów państwowych w agitacji politycznej jest niedozwolony, naraża bowiem na szwank znaczenie i powagę władz i pozbawia zaufania szerokich kół ludności. Nie mam zamiaru krępować osobistych przekonań urzędników, muszą oni jednak, występując w charakterze oficjalnym, zachować całkowitą bezstronność wobec sprzecznych ze sobą nieraz dążności kierowników i grup politycznych.

Minister spraw wewnętrznych

Thugutt.

Hordy bolszewickie u granic Polski.

W prasie warszawskiej czytamy, iż hordy bolszewickie szybko zbliżają się do granic b. Królestwa Kongresowego.

W powiecie Święciańskim i Oszmiańskim, wysłany został przez bolszewików rozkaz ogólnej mobilizacji armji bolszewickiej.

W kołach bolszewickich panuje radosny nastrój z powodu opanowywania obszarów polsko-litewskich.

Nie tając tej radości, bolszewicy głoszą ją w pismach, rozkazach i agitacji słownej wśród jaknajszerszych mas ludności miejscowej, oświadczając powszechnie, że sprawa polskiej samodzielności jest przepadłą.

Hasłem bolszewików zbliżających się do granic Królestwa— jest święta wojna przeciw polakom.

Zgóry wypracowany z drobiazgową dokładnością plan tej wojny ma na celu ostateczne zniszczenie Polski, zalanie jej rosyjską czernią przy pomocy niemieckiej organizacji, ludzi broni etc.

Wiadomości różne.

Odwołanie Zjazdu. Zawiadomiono nas telegraficznie, iż Ogólnokrajowy Zjazd Inteligencji Pracującej. który miał odbyć się w dniu 5 stycznia w Warszawie, został odwołany.

Na fundusz wyborczy S. N. N. Otwieramy listę składek na fundusz wyborczy S. N. N. Każdy komu zależy na powodzeniu naszej akcji, winien do niego przyczynić się przez powiększenie naszych funduszów.

Czytelnia pism. W Redakcji naszego pisma otwieramy czytelnię pism. Wejście dla członków S. N. N. bezpłatne.

Biuro wyborcze S. N. N. mieści się w lokalu „Kroniki“ i czynne jest przez cały dzień. Członków S. N. N. wzywamy do współpracy.

Paszport do odebrania. Znaleziony paszport Julji Radałowicz, wystawiony przez władze austrjackie, jest do odebrania w Administracji naszego pisma.

Podwieczorek. W niedzielę 5-go stycznia w restauracji hotelu Rzymskiego od godziny 3 do 6 po południu, przy udziale artystów „Mirażu“ i orkiestry miejscowej, odbędzie się podwieczorek z dochodem przeznaczonym na pomoc dla Lwowa. Ze względu na cel, organizatorki proszą o przybycie jak najliczniejsze.

Z teatru.

Jasełka w gmachu szkoły Rzemieślniczej ściągnęły widzów więcej niż miejsc, a inicjatorzy przedstawienia byli tak uprzejmi że nie odmawiali nikomu gościnnie otwierając podwoje przybytku sztuki; nie tracąc nic rozumie się na tem—a że stracić ktoś musiał więc tracili ci co kupili miejsca siedzące (i to najdroższe bo w pierwszych rzędach) albowiem reszta publiczności formalnie natłoczona nietylko że gniotła siedzących ale im i zasłaniała wszystko co przyszli oglądać. A prawda widzieli i ci cośkolwiek zawdzięczające względom artystów „domorosłych" jak ciż w antrakcie odchylając zasłonę puszczali kłęby dymu na widzów było to zabawne—tylko dusiło w gardle... bo było i tak duszno. Ale ponieważ każden medal ma dwie strony więc i my co naprawdę czuliśmy się męczennikami na Jasełkach w szkole Rzemieślniczej, posiedliśmy nie małą cząstke zadowolenia zawdzięczając cudnej wcale nie harmonizującej z całością muzyce pod kierunkiem P. Kosińskiego. *Esce.*

Gwiazdka dla żołnierzy.

Dnia 26-go grudnia wieczorem w Iłży w lokalu jednej z miejscowych szkół początkowych, odbyła się uroczystość gwiazdki dla Polskich żołnierzy, urządzona dzięki inicjatywie i zabiegom d-r. Zygmunta Węglińskiego, przy wydatnej pomocy poewianki Janiny Adamskiej i kilku panien, oraz gospodarza Iłżeckiego posterunku, podoficera Franciszka Cichosza, dała mieszkańcom Iłży wiązkę podniosłych chwił. O godzinie 6-ej po południu po odśpiewaniu Kolendy przez zespół miejscowej Lutni pod batutą p. Langiera, d-r. Węgliński w serdecznych słowach powitał zebranych Żołnierzy na co wdzięcznym słowem odpowiedział komendant miejscowego oddziału, Stefan Tyll. I znów odpowiedziała Lutnia dwa mazurki „Oj ty wichrze" „Hej! hej! hejże żwawo, oraz marsza Czachowskiego z 63 r. „Już was żegnam". D-r. Węgliński wygłosił wiersz własnego utworu, który ze względu na aktualność tematu przytaczam:

„Pękły okowy bo trzej zaborcy,
Co Polską jarzmili ziemię,
Już rozgromieni i ukarane
Podłe krzyżackie plemię.

Wolni jesteśmy obyż ta wolność,
Wszystkich nas była udziałem!
Obyż nie jarzmił Polak Polaka,
Nienawiści partyjnej szałem!

A to nastąpi, gdy każda Polka,
Miłość w sercach swych dziatek,
Ku wszystkim stanom hodować będzie,
Takich potrzeba nam matek!

Poczem znów w okolicznościowych wesołych improwizacjach podnosił zalety i zasługi poszczególnych jednostek z pośród obecnych żołnierzy, pomiędzy którymi słusznie pochwalił podof. Franciszka Cichosza za jego odwagę i sprawność przy ściganiu bandytów.

Wspólnie odśpiewana „Rota" Konopnickiej zakończyła tę piękną patrjotyczną uroczystość, która na długo pozostanie w pamięci zebranych.

Po uroczystości zaczęła się taneczna zabawa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Tak żegnała Iłża swoich zuchów, odchodzących na Kresy osłaniać piersiami swymi Ojczyznę. *O. Z.*

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Ogłoszenia.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym zawiadamia się, że skóry surowe wszelkich gatunków zajęte są przez Ministerjum Przemysłu i Handlu (Wydział Surowców Wojennych).

Do zakupu wspomnianych skór w okręgu Radomskim upoważniony został p. **Stanisław Kaczyna**, któremu jedynie przysługuje prawo przewozu i magazynowania tychże.

Wobec powyższego powiadamia sie, że jakikolwiekk wolny obrót skórami surowemi jest wzbroniony.

Wszyscy handlarze i rzeźnicy winni niezwłocznie zameldować posiadane przez nich skóry w centralnym składzie w Radomiu, ulica Mleczna № 8 w terminie tygodniowym od daty dzisiejszej.

Po tym terminie wszystkie skóry, znajdujące się w prywatnem posiadaniu, będą skonfiskowane, a posiadacze pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Komisarz Ludowy Z. Słomiński. **Szef Urzędu Aprow. K. Normark.**

Cena prenumeraty: na miejscu: miesięcznie koron **4,**— z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową koron **4.50.**

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie **1** kor., 40 wierszy **30** kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Redaktor: Tadeusz Jarmoła. Wydawnictwo Stronnictwa Niezawisłości Narodowej.

Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.